

Trzeba zmienić system samorządowych dochodów

Bez zrównoważonego rozwoju całego kraju i zagwarantowania środków na rozwój obszarów wiejskich nie uda się Polsce dogonić bogatych państw Unii Europejskiej ani zatrzymać w kraju emigrującej młodzieży. Takie fundusze muszą się znaleźć m.in. w regionalnych programach operacyjnych.

Po wielu miesiącach negocjacji udało się Państwu wprowadzić do ostatecznego projektu Programu Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020 zapisy gwarantujące środki na inwestycje wodno-kanalizacyjne i drogowe dla gmin wiejskich. Czy na podobny sukces gminy wiejskie mogą liczyć także w przypadku regionalnych programów operacyjnych?

– Projekt PROW 2014–2020, który trafił do Komisji Europejskiej, jest zdecydowanie bardziej korzystny dla gmin wiejskich niż poprzednie propozycje. Wstępne projekty wykluczały bowiem możliwość korzystania przez gminy wiejskie ze środków na infrastrukturę, a przede wszystkim na wodociągi, kanalizację i drogi. Ostatecznie udało nam się, m.in. przez różne działania lobbingsowe, a także bezpośrednie rozmowy z wiceminister rolnictwa i rozwoju wsi **Zofią Szalczyk**, przygotować taki projekt, który – co prawda w sposób niejednoznaczny – daje możliwość skorzystania z takich środków. Będziemy musieli umiejętnie nazywać projekty, np. niezbędne centrum rozwoju rolnictwa, centrum rozwojowe wsi czy stworzenie nowych miejsc pracy. Jest jednak szansa, że przy dobrym nazewnictwie będzie można środki z PROW pozyskać, ponieważ zostały one zaznaczone na poczet infrastruktury technicznej. Zależało nam na tym najbardziej, ponieważ gdyby rozpatrywać wszystkie plany, to gminy wiejskie najwięcej chcą inwestować w drogi, kanalizację i wodociągi. Mamy nadzieję, że uzgodnione ostatecznie zapisy znajdą akceptację Komisji Europejskiej.

Równie ciężką walkę stoczyliśmy z marszałkami województw, jeżeli chodzi o regionalne programy operacyjne. **We wstępnych projektach RPO w ogóle nie było środków przeznaczonych na rozwój obszarów wiejskich.** Właściwie główne pieniądze były przeznaczone dla miast. A gminy, jeżeli się do otrzymania jakichś środków kwalifikowały, to ewentualnie w ramach programu ciągłości dróg regionalnych. W pierwszych projektach RPO, które przesłano nam do zaopiniowania, nie było ani zapisanych środków dla gmin wiejskich, ani celów, na jakie mogłyby



Z Mariuszem Poznańskim, wójtem Czerwonaka, przewodniczącym Związku Gmin Wiejskich RP, rozmawia Wioletta Kępka

być one przeznaczone. Po negocjacjach udało się nam wy-móc to, aby w każdym RPO, który będzie podpisywany przez wiceministra infrastruktury i rozwoju **Pawła Orłowski**, nawet wtedy, gdy wprost nie ma takich zapisów, były zamieszczone: wysokość środków przeznaczonych dla gmin wiejskich i cele, jakim mają one służyć. Zadanie kontrolowania sytuacji w województwach otrzymali m.in. regionalni przedstawiciele ZGWRP, których, mamy nadzieję, marszałkowie powołają do komitetów monitorujących programy regionalne. O zebranych danych będziemy dyskutować z marszałkami na Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. Będziemy spokojniejsi, gdy marszałkowie wpiszą gminy wiejskie do RPO. Będziemy mogli mówić wtedy o możliwości łączenia źródeł finansowania zarówno z PROW, jak i RPO.

Środki unijne są ważnym źródłem finansowania inwestycji, ale wiadomo, że część gmin z nich nie skorzysta. Często dlatego, że mają ograniczone możliwości rozwoju spowodowane ustanowieniem na ich terenie obszarów chronionych. Tym jednostkom na pewno pomogłaby subwencja ekologiczna, o wprowadzenie której postulujecie.

– Przypomnę, że propozycja ustanowienia subwencji ekologicznej po raz pierwszy została zawarta w naszym

obywatelskim projekcie ustawy zmieniającej przepisy o dochodach JST, którą pod hasłem „Stawka większa niż 8 mld” razem z pozostałymi korporacjami samorządowymi wnieśliśmy do Sejmu w 2012 roku. Domagaliśmy się wtedy podniesienia dochodów samorządów o te środki, które w wyniku decyzji władz centralnych utraciliśmy. Wśród ówczesnych propozycji znalazła się także **tzw. ustawa środowiskowa, która na wzór przepisów o specjalnych strefach ekonomicznych wprowadziła zasadę, że gminy, które z powodu utworzenia na ich terenie obszarów chronionych, czy to parków, czy Natura 2000, będą mogły liczyć na rekompensatę finansową utraconych możliwości rozwojowych.** Wylczyliśmy to wtedy na ok. 160 zł/ha, przy czym było to zróżnicowane. Dla parków narodowych i Natura 2000 było więcej, dla parków krajobrazowych mniej. Były konkretne wzory i wyliczenia, z których wynikało, że w skali kraju rocznie byłaby to kwota ok. 600 mln zł. Przypominam, że ten **obywatelski projekt podpisało ponad 300 tys. osób.** Niestety, do dziś nie mamy żadnej odpowiedzi ze strony Sejmu, co się z tym projektem dzieje. Dowiedzieliśmy się tylko, że poprzedni minister finansów **Jacek Rostowski** stwierdził jednoznacznie, że na takie propozycje nie ma w budżecie środków. I na tym się skończyło. Jednak moim zdaniem, biorąc pod uwagę, że projekt trafił do Sejmu, a nie do resortu finansów, to Sejm, traktując poważnie ponad 300 tys. obywateli, powinien nam wskazać powody, dla których nie zajmuje się projektem. Dlatego domagamy się wznowienia dyskusji na ten temat.

O postulatach gmin wiejskich piszemy też na **str. 4.**

Oczywiście, pamiętam, że w tym samym czasie nasz projekt dotyczący subwencji ekologicznej został podchwycony przez część posłów i jako poselski także trafił do Sejmu. Nam się on jednak nie podoba, przede wszystkim dlatego, że proponuje, by subwencje otrzymały jedynie te gminy, które ochroną przyrody są objęte w co najmniej 50%. Uważamy, że jest to niesprawiedliwe. Jeżeli jest na terenie gminy obszar chroniony, to powinna ona otrzymać za niego odszkodowanie. Dlatego, jako ZGWRP, będziemy dążyć do wprowadzenia naszych propozycji, nawet kosztem tego, że ostateczne kwoty rekompensaty za hektar będą niższe, przy pozostawieniu ogólnej kwoty przeznaczonej na subwencje na tym samym poziomie. Nasze stanowisko w sprawie subwencji i całej ustawy 8 mld zł przekazemy Sejmowi oraz ministrowi finansów **Mateuszowi Szczur-**

kowi i będziemy oczekiwali decyzji w tej sprawie. Liczymy przy tym, że poprą nas inne korporacje samorządowe.

Marcowy wyrok Trybunału Konstytucyjnego w sprawie Janosikowego wskazał, że obecny system wspierania najbiedniejszych jednostek należy poprawić. W którą stronę powinny iść zmiany?

– Janosikowe zapewne nie utrzyma się w obecnej formie. Jednak samo **orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 4 marca 2014 r.** (sygn. akt K 13/11) jest dla samorządów bardzo ciekawe. Sędziowie stwierdzili, że jeżeli zadanie jest nałożone na samorządy w drodze ustawy, bez znaczenia, czy ma ono charakter własny, czy zlecony, a nie spowoduje bankructwa jednostki, to wtedy jest wszystko w porządku. Podobnie było m.in. z oświatą w Łodzi. Sędziowie stwierdzili wtedy, że przecież miasto nie zbankrutowało i funkcjonuje, więc nie ma powodu do skargi (**wyrok TK z 18 września 2006 r.**, sygn. akt K27/05 – przyp. red.). W przypadku Mazowsza TK zauważył, że region nie jest w stanie zapłacić Janosikowego z tego, co wcześniej zostało zaplanowane jako jego dochody. I pewnie w tym zakresie trzeba będzie poprawić przepisy.

Nam zależy na uporządkowaniu systemu. Nie jest bowiem sprawiedliwe, że wójt czy burmistrz podnosi maksymalnie podatki mieszkańcom, by realizować konieczne inwestycje, a sąsiad niewiele robi, ale otrzymuje subwencję równoważącą i ma w budżecie więcej niż ten, który o wzrost dochodów aktywnie zabiega. Generalnie biorąc, jeżeli są jednostki, których nie stać na zapłacenie Janosikowego, to należy się zastanowić, jak zmienić zasady jego naliczania, by do takich sytuacji nie dochodziło. Z drugiej strony, trzeba się też zastanowić, jak zmienić zasady redystrybucji ograniczonych środków Janosikowego. W systemie wspierania najbiedniejszych powinien też uczestniczyć budżet państwa. To nie ulega wątpliwości, tym bardziej że dochody JST są ograniczone. Nie mamy m.in. żadnych wpływów z VAT, który jest najwydajniejszym podatkiem, dlatego już podczas pracy nad nowym systemem powinna być wyraźna deklaracja, ile dołoży do niego budżet państwa.

Moim zdaniem, **powinniśmy rozpocząć szeroką dyskusję na temat nowego systemu finansów JST.** Obecne przepisy w tym zakresie już nie przystają do rzeczywistości. Niestety, nikt w rządzie nie chce na ten temat z nami rozmawiać.

Dziękuję za rozmowę.